

Dalsze narady aktywu partyjnego

Temperaturę życia politycznego kraju w najbliższej perspektywie wyznaczać będą w znacznym stopniu rozpoczęte w ubiegłym tygodniu wojewódzkie narady aktywu partyjnego. W poniedziałek, 24 bm., odbyło się 5 kolejnych narad — w Bydgoszczy, Kielcach, Lublinie, Opolu i Zielonej Górze.

Jak już uprzednio informowaliśmy, w naradach gromadzących przede wszystkim aktywny partyjny — sekretarzy instancji i organizacji podstawowych — uczestniczą członkowie najwyższych władz PZPR. I tak w poniedziałkowych naradach uczestniczyli: w Bydgoszczy członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jan Szydłak, w Kielcach — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, min. Henryk Jabłoński, w Lublinie — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Mieczysław Jagielski, w Opolu — sekretarz KC PZPR Artur Starewicz, w Zielonej Górze — członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz. (PAP)

XII Plenum ZG SDP

Dyskusja o sekcjach twórczych

24 bm. odbyło się XII Plenum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, któremu przewodniczył przewodniczący ZG — red. Stanisław Mojkowski.

Obecny był kierownik Biura Prasowego KC PZPR — Wiesław Bek.

Plenum przedyskutowało tezy z referatu sprawozdawczego na VIII Zjazd Delegatów SDP, który odbędzie się w dniach 11 — 12 czerwca w Warszawie. Tezy zostały przedstawione w sprawozdaniach czterech komisji: politycznej, kadrowo-zawodowej, prawno-statutowej, socjalnej.

K. Barcikowski na spotkaniu z dziennikarzami

Blisko 100 dziennikarzy gazet warszawskich i terenowych, radia i telewizji oraz agencji prasowych wzięło 24 bm. udział w spotkaniu z sekretarzem KC PZPR — Kazimierzem Barcikowskim, zorganizowanym w Warszawie przez Ośrodek Dziennikarstwa przy SDP.

W czasie spotkania, które trwało ponad 3 godziny, K. Barcikowski omówił główne kierunki polityki rolnej oraz ustosunkował się do poruszonych w dyskusji aktualnych problemów ekonomiki rolnictwa, zagadnień społecznych wsi, funkcjonowania terenowych organów władzy, samorządu wiejskiego, spraw zaopatrzenia wsi w środki produkcji.

Wszystkie decyzje i zamierzenia dotyczące wsi, stwierdził m. in. K. Barcikowski, mają na celu stworzenie warunków umożliwiających przyspieszenie intensyfikacji produkcji rolnej, zwłaszcza zwierzęcej oraz doprowadzenie w perspektywie do rekonstrukcji technicznej rolnictwa, co jest warunkiem jego unowocześnienia. (PAP)

Stan pogotowia w Indiach

Press Trust of India poinformowała, że armia indyjska postawiona została w stan pogotowia w rejonie Assam na granicy ze wschodnim Pakistanem. Decyzję tę podjęto na skutek ciągłego ostrzeliwania granicy przez oddziały pakistańskie.

Incydenty w Chattanooga

Trzeci dzień z rzędu trwają incydenty między grupami muzułmańskimi i białej młodzieży w Chattanooga w stanie Tennessee. W mieście od soboty obowiązuje godzina policyjna. Mimo to nocami wybuchały pożary, wywołane bombami zapalającymi. W ciągu soboty i niedzieli aresztowa-

GWIAZDOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
WTOREK
25
MAJA
1971

Wydanie A
Rok wyd. XXVII
Nr 122 (8475)
Cena 50 gr

Gratulacje dla kolarzy

Wizyta w GKKF i CRZZ

W poniedziałek, nasza kolarska ekipa uczestników XXIV Wyścigu Pokoju była podejmowana w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Centralnej Radzie Związków Zawodowych.

Podczas pierwszej uroczystości, wicepremier Wincenty Kraśko pogratulował kolarzom w imieniu władz partyjnych i rządowych wybitnego osiągnięcia, które odbiło się szerokim echem w kraju i na świecie. Podkreślił on, że sukces ten ma podwójne znaczenie: sportowe — gdyż świadczy o możliwościach polskich szosowców oraz moralno-wychowawcze. Pokonanie silniejszej i niezwykle wyrównanej stawki rywali sprawiło olbrzymią radość wszystkim rodakom. Ta-

ka postawa jaką zaprezentowali białoczerwoni na trasie W-B-P jest pięknym wzorem dla młodych Polaków. Uczy ona jak przezwyciężać własną słabość, pracować w zespole, zwyciężać również i w samotnej walce.

Następnie przewodniczący GKKF i Włodzimierz Reczek dokonał dekoracji polskich kolarzy medalami „Za wybitne osiągnięcia sportowe”. Triumfator XXIV WP — Ryszard Szurkowski już po raz drugi dostał złoty medal, Zenon Czechowski i Krzysztof Stec — odebrali srebrne medale po raz drugi, natomiast zaszczyt ten po raz pierwszy spotkał Andrzeja Kaczmarska, Zbigniewa Krzeszowskiego, Wojciecha Matysiaka i Józefa Mikolajczyka.

W spotkaniu wzięli udział z-ca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR — Jan Skrzypczak i z-ca kierownika Biura Prasowego KC PZPR — Wacław Kapuściński.

Polscy szosowcy, wraz z małżonkami, zostali zaproszeni także na tradycyjne spotkanie w CRZZ. Obecni byli również przedstawiciele 50 wyróżniających się klubów związkowych oraz młodzi aktywiści ZMS.

Przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. Władysław Kruczek podziękował serdecznie, w imieniu kierownictwa Rady i wszystkich organizacji społecznych, za dokonanie wybitnego wyczynu na trasie majowej imprezy.

Obydwa spotkania zakończyły się bardzo sympatycznymi, nieoficjalnymi — ale za to nacechowanymi fachowością — dyskusjami. Oczywiście głównym tematem był zakończony wielki wyścig i plany kolejnych startów. (PAP)

Na zdjęciu: Z. Czechowski wręcza wicepremierowi złotą koszulkę lidera z autografami całej drużyny. Z prawej — A. Kaczmarski, z lewej — R. Szurkowski. CAF — Matuszewski — telefote



no przeszło 200 osób uczestniczących w zajęciach.

Agencja pomocy

Miedzynarodowa Rada zrzeszająca około 100 nierządowych

PAP RADIO INE WY TELEFONEM
RADIO INE WY TELEFONEM-PAP
INE WY TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP RADIO INE WY TELEFONEM-PAP
RADIO INE WY TELEFONEM-PAP

agencji udzielających pomocy zamierza utworzyć ośrodek, który koordynowałby w skali światowej udzielanie pomocy ofiarom wielkich katastrof. Ubiegły rok przyniósł jedno z największych w historii klęsk żywiołowych. Np.

w wyniku trzęsienia ziemi w Peru i powodzi w Pakistanie poniosło śmierć kilkaset tysięcy osób.

Zmarł komisarz Belin

W Paryżu w wieku lat 86 zmarł komisarz francuskiej policji, Jules Belin, który prowadził ponad pół wieku temu śledztwo przeciwko Landru — mordercy 12 kobiet. Komisarz Belin odegrał również kluczową rolę w ściganiu mordercy króla Jugostawii Aleksandra w Marsylii w roku 1934.

Znowu bomba w Belfascie

W poniedziałek w południe eksplodowała bomba podłożona w jednym z barów w Belfascie. Wybuch zniszczył zewnętrzne ściany lokalu. Co najmniej 18 przechodniów zostało poranionych odłamkami szkła.

12 dni liczą już pięcioraczki

Gdańskie pięcioraczki — Adam, Piotr, Roman, Agnieszka i Ewa — Rychertowie mają już za sobą 12 dni życia. Jak informują lekarze z Instytutu Położnictwa i Chorób Kobiety Akademii Medycznej, stan zdrowia niemowląt jest nadal dobry.

Po okresie fizjologicznego spadku ciężaru ciała w pierwszych dniach po urodzeniu, notuje się nieznaczny lecz stały przyrost wagi. Pięcioraczki, przebywające w specjalnych ciepłarniach, są w dalszym ciągu karmione 7 razy na dobę przy pomocy zgłębników do żołądkowych oraz pojęone glukozą 5-cioprocenową przez smoczek.

Pielęgniarki opiekujące się niemowlętami są w klinice hospitalizowane na warunkach kwarantanny, po uprzednim przebyciu badań laryngologicznych, internistycznych i bakteriologicznych. (PAP)

„Kosmos-422”

22 maja 1971 roku w Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego satelitę ziemi „Kosmos-422”. Na pokładzie sputnika znajduje się aparatura naukowa przeznaczona do prowadzenia badań przestrzeni kosmicznej. (PAP)

Udany festyn gnieźnieński

Dwa dni trwał wielki festyn gnieźnieński odbywający się pod hasłem „Książka i prasa w służbie ludzi pracy”. Jego organizatorami były redakcje „Chłopskiej Drogi”, „Gazety Poznańskiej”, Polskiego Radia i Telewizji.

Na festyn przybyli m. in. zastępca kierownika Biura Prasowego KC PZPR — Bronisław Golebiowski, sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jan Ławniczak, przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szczerbal, wiceprezes RSW „Prasa” — Bronisław Stepień. Program festynu dostarczył mieszkańcom Gniezna i powiatu gnieźnieńskiego wielu atrakcji, z których większość odbywała się w niedzielę. Pogoda co prawda nie dopisała, ale mimo zimna i wiatru do Parku Piastowskiego przybyło tysiące osób.

N. Podgorny przybył do ZRA

Agencja MEN podała, że we wtorek po południu przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgorny przybędzie do Kairu. Na lotnisku powita go prezydent Sadat.

W Kairze podano też do wiadomości, że N. Podgornemu towarzyszy delegacja, w której skład wchodzi m. in. członek Sekretariatu KC KPZR B. Ponomariow, minister spraw zagranicznych A. Gromyko, wiceminister obrony gen. Pawłowski oraz radziecki ambasador w Kairze Winogradow. (PAP)

LOGODA

25 bm. przewiduje się zachmurzenie umiarkowane, miejscami, głównie na zachodzie i północnym zachodzie, duże z opadami deszczu i lokalnymi burzami. Temperatura maksymalna od 12 st. na Wybrzeżu zachodnim do 25 st. na południowym wschodzie. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowo-wschodnich i wschodnich.



Na zdjęciu: min. C. Almeyda przed Grobem Nieznanego Żołnierza. CAF — Langda — telefote

Min. C. Almeyda w Warszawie

Rozpoczęły się rozmowy polsko-chilijskie

Poniedziałek był drugim dniem wizyty w Polsce ministra spraw zagranicznych Republiki Chile — Clodomiro Almeydy, który stoi na czele oficjalnej delegacji chilijskiej misji polityczno-handlowej, odbywającej podróż po europejskich krajach socjalistycznych.

W niedzielę, po powitaniu na lotnisku, min. C. Almeyda złożył wizytę min. S. Jedrychowskiemu. Tego samego dnia chilijski gość zwiedził Warszawę.

W poniedziałek odbyły się w gmachu MSZ oficjalne polsko-chilijskie rozmowy.

Oficjalne rozmowy polsko-chilijskie prowadzili ministrowie spraw zagranicznych obu krajów — Stefan Jedrychowski i Clodomiro Almeyda.

W rozmowach wzięli udział ze strony polskiej: wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz i handlu zagranicznego — Ryszard Strzelecki.

Jak dowiaduje się PAP, rozmowy poświęcone były zarówno problemom międzynarodowym jak i stosunkom dwustronnym.

W godzinach wieczornych min. Jedrychowski podejmował obiadem chilijskiego gościa.

Tego samego dnia min. Clodomiro Almeyda złożył na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza wieniec opleciony szarfą o barwach narodowych swego kraju. Gościom towarzyszyli ze strony polskiej przedstawiciele MSZ i WP.

24 bm. przewodniczący Rady Państwa — Józef Cyrankiewicz przyjął w Belwederze ministra spraw zagranicznych Republiki Chile — Clodomiro Almeyde.

Jak dowiaduje się PAP, w czasie rozmowy, która upłynęła w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, Józef Cyrankiewicz przekazał gościowi za prośbą dla prezydenta Republiki Chile — dr Salvadoro Alendę do złożenia wizyty w naszym kraju. (PAP)

9 mln litrów paliwa zniszczyli patrioci południowowietnamscy

W poniedziałek o świcie partyzanci południowowietnamscy dokonali śmiałej akcji na ważną amerykańską bazę wojskową w Cam Ranh, w odległości 300 km na północny wschód od Sajgonu. W rezultacie tej akcji wysadzono w powietrze znaczne zapasy paliwa samolotowego. Rzecznik amerykańskiego dowództwa w Sajgonie nie przyznał w poniedziałek, że podczas tej akcji partyzanci południowowietnamscy zniszczyli ok. 9 mln litrów paliwa przeznaczonych dla samolotów odrzutowych. Po stronie partyzantów nie zanotowano żadnych strat.

Dowództwo amerykańskie w Sajgonie odnotowało także stratę 4 śmigłowców, z których 2 zostały zestrzelone w sobotę w północnej części kraju, a po zostało 2 — w niedzielę, w rejonie delty Mekongu. (PAP)

Publikacja UNESCO o odbudowie Zamku

Jak wynika z informacji Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, w dwutygodniku UNESCO „Informations UNESCO”, publikowanym w jęz. francuskim i angielskim w Paryżu, ukazał się artykuł prof. Stanisława Lorentza na temat odbudowy tego zabytku. (PAP)

Kłęski żywiołowe i katastrofa samolotowa

W sobotę wieczorem wschodnia, górzysta część Turcji nawiedzona została przez silne trzęsienie ziemi, którego epicentrum znajdowało się w rejonie miasta Bingöl — stolicy prowincji o tej samej nazwie. Miasto położone na wysokości 1520 m n.p.m. w którym mieszkało około 10 tysięcy osób zostało zniszczone w 90 procentach.

Jak wynika z ostatniego komunikatu podanego przez radio tureckie, liczba śmiertelnych ofiar trzęsienia ziemi wynosi już 810. Liczba ta nie jest jeszcze ostateczna, albowiem w miarę jak posuwa się akcja ratunkowa, ziemia odkrywa coraz to nowe ofiary. Nie jest również dokładnie znana liczba rannych, bowiem większość z nich otransportowano do szpitali znajdujących się w sąsiednich prowincjach.

Z Nepalu i Chile donoszą o dotkliwych klęskach żywiołowych. W obu krajach bardzo ulewne deszcze spowodowały wylew rzek.

Znaczne straty zadała powódź rolnictwu Nepalu. W licznych okęgach tego kraju

„Biała wizyta” w Gołańcu

Studenci społeczeństwu

Mieszkańcy miasta Gołańc w powiecie wawrowickim oraz sąsiadujących z nim wiosek, gościli w minioną sobotę i niedzielę członków Studenckiego Koła Naukowego przy Instytucie Ginekologii i Położnictwa poznańskiej Akademii Medycznej. W ramach „białych wizyt”, których współorganizatorami są obok Akademii także działające na tej uczelni organizacje młodzieżowe oraz redakcja „Głosu”, wygłoszono kilka prelekcji i przeprowadzono specjalistyczne badania kobiet.

Członkowie koła, kierowane go przez dr. Eugeniusza Gryza, którzy w nadchodzącym miesiącu otrzymają dyplomy lekarskie, chcieli w tej własnej formie, już obecnie częściowo spłacić dług zaciągnięty wobec społeczeństwa, ponoszącego koszty ich studiów. Duże zainteresowanie ze strony miejscowej ludności, a zarazem ofiarą pracy młodego zespołu, który wizytował zastępcą dyrektora d/s nauczania i dydaktyki Instytutu Ginekologii i Położnictwa — doc. dr. Tadeusz Pisarski, zadecydowały o powodzeniu tej kolejnej społecznej akcji.

W ciągu dwóch dni przeprowadzono badania stu kobiet, w tym onkologiczne, ginekologiczne, cytologiczne. Wyniki tych badań zostaną szczegółowo opracowane przy współudziale koła i przesłane wszystkim zainteresowanym.

Niemniej, już obecnie stwierdzić można, że badania ekipy studenckiej w Gołańcu przyczyniły się między innymi do wykrycia kilkunastu przypadków schorzeń wymagających leczenia szpitalnego, a sporej liczbie kobiet uzmysłowiły niezbędną profilaktykę i poddawania się okresowym badaniom kontrolnym. (JW)

Zmiana cen jaj

W związku z drugą w roku bieżącym sezonową podwyżką cen skupu jaj — z dniem 25 maja 1971 r. (wtorek) podwyższone zostają sezonowo ceny detaliczne jaj świeżych:

- ▲ jaj dużych z 1,90 zł do 2,10 zł za sztukę,
- ▲ jaj średnich z 1,70 zł do 1,90 zł za sztukę,
- ▲ jaj małych z 1,50 zł do 1,70 zł za sztukę.

Wprowadzane obecnie ceny detaliczne jaj odpowiadają — co do poziomu — cenom obowiązującym w maju i czerwcu ubiegłego roku. Natomiast ceny stosowane od początku bieżącego roku do chwili obecnej były średnio 25 groszy niższe niż w tym samym okresie roku ubiegłego. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Doświadczenia poznańskiej AM wzorem dla kraju

Poznańska Akademia Medyczna zakończyła proces reorganizacji swej struktury, która ma obecnie charakter instytucyjny. Dalszy rozwój uczelni założy teraz od właściwej działalności instytucyj. Z tego względu Komitet Zakładowy PZPR zorganizował ogólnouczelnianą dyskusję członków partii na temat kierunków, form i metod działania instytucyj.

Podsumowaniem tej dyskusji było wczorajsze otwarte zebranie organizacji partyjnej. Uczestniczyli w nim: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Romuald Jezierski, wiceminister zdrowia i opieki społecznej — Marian Śliwiński, dyrektor Departamentu Szkolnictwa i Nauki Ministerstwa Zdrowia — Andrzej Wojtczak, przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR, sekretarz organizacji partyjnych bratnich uczelni z całego kraju.

Poznańskie doświadczenia posłużą jako wzór dla innych akademii medycznych. (bw)

„Al-Ahram” o stosunkach egipsko-radzieckich

Dziennik „Al-Ahram” w artykule poświęconym stosunkom egipsko-radzieckim pisze m. in.:

Trwale więzy między Zjednoczoną Republiką Arabską, a Związkiem Radzieckim są stałym i niezmienianym czynnikiem w rozwoju rewolucji egipskiej. Po izraelskiej agresji z 1967 roku i pojawieniu się różnego rodzaju planów imperialistycznych i syjonistycznych wymierzonych przeciwko zdobyciom rewolucji egipskiej nasze więzy ze Związkiem Radzieckim, który kroczy w awangardzie sił postępowych na całym świecie, szczególnie się rozwijają. (PAP)

Wypadki drogowe, utonięcia tragiczna zabawa z niewypałem

Lekkomyślność = śmierć

Z każdym dniem niepokojące rośnie liczba wypadków drogowych. Szczególnie wiele notuje się ich w dniach weekendu. W ostatnią sobotę i niedzielę — jak informuje Komenda Główna MO — na terenie całego kraju wydarzyło się 58 poważniejszych wypadków drogowych, w których 14 osób zginęło, a 60 odniosło obrażenia. 15 osób odniosło cięższe obrażenia i po udzieleniu pierwszej pomocy mogło wrócić do domu.

Zwraca uwagę spora liczba wypadków spowodowanych przez motocyklistów, którzy niestety jeżdżą zbyt szybko, często w stanie nietrzeźwym.

W ostatnich dniach notuje się także sporą liczbę utonięć. O wzmoczoną ostrożność i rozwagę apeluje się przede wszystkim do rodziców, którzy pozostawiają nad wodą bez opieki bawiące się dzieci. W tych okolicznościach utonął w niedzielę, w jeziorze koło miejscowości Grądków woj. olsztyńskiego 3 letnia Janina Józefowicz.

Tragiczny wypadek zdarzył się w tych dniach w Kostrzynie n/Odrę. Trzej chłopcy: 10-letni Andrzej Żurawski, młodszy o 4 lata jego kuzyn — Grzegorz Żurawski i 5-letni Andrzej Orzechowski, znaleźli pod czas zabawy za miastem powojenny pocisk moździerzowy, który przetrwał tutaj w leju po bombie lotniczej. Celując lekkomyślnie w groźne znalezisko kamieniami, malcy spowodowali gwałtowny wybuch pocisku, wskutek czego wszyscy ponieśli śmierć na miejscu. (PAP)

„Koziołki”

7, 11, 25, 41, 42 dod. 45

Na 732 gry wpłynęło 300.012 zakładów wartości 900.036,— zł. Fundusz wygranych wynosi: 495.019,— zł. Nie stwierdzono wygranych I i II stopnia.

Stwierdzono: 40 „czwórek” po 3,375,— zł. 69 „trójek” premialnych po 160,— zł. 1.588 „trójek” po 60,— zł. 1.089 „dwójek” premialnych po 25,— zł. 21.342 „dwójki” po 5,— zł.

Na 4-cyfrową końcówkę banderoli 8712 ustalono 9 premii po 2.500,— zł oraz 4 premie po 500,— zł.

Toto-Lotek

9, 24, 26, 30, 35, 36 dod. 47

Odznaczenie Jerzego Pertka



Wczoraj wybitny marynista polski — Jerzy Pertek udekorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, przyznany mu przez Radę Państwa. Odznaczenie poznańskiemu literatowi wręczył wiceprzewodniczący Prezydium RN Poznań — Jerzy Łangowski.

Fot. — K. Przychodzki

Śledztwo w sprawie kradzieży dokumentów Nasera

Dziennik „Al Ahram” podaje, że w poniedziałek rozpoczęło śledztwo w sprawie kradzieży tajnych dokumentów, jakie znajdowały się w kasie pancernej zmarłego prezydenta Nasera. Wśród skradzionych dokumentów miały znajdować się akta dotyczące wyborów do Arabskiego Związku Socjalistycznego w 1968 roku oraz protokoły posiedzeń rady dwódstwa rewolucyjnego z 1952 r.

W Kairze podano do wiadomości, że postanowiono osadzić w areszcie domowym byłego szefa biura prezydenta Nasera, Sami Szarafa, którego oskarża się o kradzież dokumentów.

Równocześnie egipskie władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie byłych członków władz ZRA, aresztowanych w ostatnich dniach. W nocy z niedzieli na poniedziałek — donosi Agencja MEN — przeprowadzono rewizję w mieszkaniach byłego wiceprezydenta Sabiego, byłego ministra wojny Fauziego, b. ministra informacji Fajka, b. ministra spraw wewnętrznych Gomy oraz byłego przewodniczącego parlamentu Szukeira.

PAP

Pompidou w Belgii

Prezydent Francji Pompidou wraz z małżonką przybył z 3-dniową wizytą do Belgii wita nym przez króla Baudouina i królową Fabiolę. (PAP)

Zmiany w siłach zbrojnych PRL

W dniu 21 maja br. zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. broni Wojciech Jaruzelski przebywał na terenie Pomorskiego Okręgu Wojskowego. W czasie pobytu w Dowództwie Okręgu odbyło się przekazanie obowiązków dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego przez gen. dyw. Józefa Kamińskiego gen. bryg. Wojciechowi Barańskiemu.

★

W dniu 22 maja br. podczas pobytu ministra Wojciecha Jaruzelskiego na terenie Śląskiego Okręgu Wojskowego nastąpiło przekazanie obowiązków dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego przez gen. dyw. Floriana Siwickiego — który wyznaczony został na stanowisko I zastępcy szefa Sztabu Generalnego WP — gen. dyw. Józefowi Kamińskiemu.

PAP

Z polskiego więcej dwójek niż z matematyki

Wstępna ocena matur

W tym roku na maturach pisemnych język polski okazał się groźniejszy niż matematyka. Opinię taką — jak stwierdzono na konferencji prasowej w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego 24 bm. — sugeruje wstępna ocena przebiegu matur pisemnych.

Wynika z niej, iż więcej ocen niedostatecznych prac pisemnych przypada na język polski zarówno w liceach ogólnokształcących jak i w technikach. W tych ostatnich np. z języka polskiego było ponad 12 proc. ocen dwójkowych, podczas gdy z matematyki — 8,5 proc.

W myśl nowego regulaminu maturalnego dwójka z jednego chociażby egzaminu pisemnego jest równoznaczna z niezdaniami matury.

Ze wstępnych danych wynika, że w liceach ogólnokształcących ok. 10 proc. młodzieży „oblało” egzamin maturalny. W technikach liczba ta jest wyższa i waha się w granicach od blisko 10 do ok. 20 proc.

Ogólnie ocenia się jednak, iż poziom przygotowania do egzaminu dojrzałości był u tegorocznych absolwentów znacznie wyższy niż u ich poprzedników z lat ubiegłych. Świadczy o tym m. in. wysoki odsetek ocen dobrych i bardzo dobrych z prac pisemnych.

Robotnicy „Renaulta” za przerwaniem strajku

Pracownicy zakładów samochodowych Renault wypowiedzieli się w przeprowadzonym w poniedziałek głosowaniu dużej większości głosów za podjęciem pracy. Jak wiadomo, strajk w tych zakładach trwa od 25 dni. (PAP)

W Międzyzdrojach

Kelner — zabójcą konsumenta

Prokuratura Powiatowa w Świnoujściu prowadzi dochodzenie w sprawie tragicznego w konsekwencjach incydentu, jaki miał miejsce kilka dni temu w restauracji „Europa” w Międzyzdrojach.

Krzysztof Rutkowski — student Politechniki Warszawskiej, przebywający na Wybrzeżu w zamiarze znalezienia pracy podczas wakacji, trafił w dniu 17 bm. wieczorem do wspomnianej restauracji. Przy płaceniu rachunku za wypita kawę powstało nieporozumienie pomiędzy konsumentem a kelnerem. W związku z tym Kelner przeskoczył na stołek, chwycił się za głowę i padł na podłogę. W tym czasie Rutkowski, chcąc pomóc, chwycił go za ramię i próbował go podnieść. W tym momencie Kelner, który był w stanie szaleństwa, chwycił się za głowę i padł na podłogę. W tym czasie Rutkowski, chcąc pomóc, chwycił go za ramię i próbował go podnieść. W tym momencie Kelner, który był w stanie szaleństwa, chwycił się za głowę i padł na podłogę.

Dotychczasowe dochodzenie ustaliło, że kelner — zabójca wyniósł po zajęciu swą ofiarę na podwórze restauracji i oblał ją wodą. K. Rutkowski przeszedł wtedy, chwycając się na nogach, kilkadziesiąt metrów i upadł na ulicy. Zdarzenie obserwowało kilka osób — ale aż do następnego dnia nikt nie zainteresował się bliżej leżącym ciałem. 18 bm. rano zwłoki studenta odnalazł jeden z członków ORMO, który powiadomił miejscowy posterunek milicji.

A. Lewandowski został aresztowany i oczekuje w więzieniu na rozprawę sądową. PAP

Poszukiwanie zaginionej rzeźby Michała Anioła

Jeden z włoskich ekspertów twierdzi, że zaginiona rzeźba Michała Anioła „Śpiący Kupidyn” znajduje się prawdopodobnie w rękach prywatnego kolekcjonera w Bolonii.

Ta bezcenna rzeźba pochodząca z roku 1495 była własnością rodów d'Este oraz Gonzagów. Na początku bieżącego stulecia znalazła się w posiadaniu inżyniera Giovanni Coni z miejscowości Carrara. Po roku 1931 — rodzina Conti przeniosła się do Bolonii.

PAP

Na miarę potrzeb i możliwości

Czyny społeczne i produkcyjne w Wielkopolsce

1116 km dróg o twardej nawierzchni, 105 km sieci wodociągowej, 199 km ulic (chodniki i jezdnie), 1338 izb dla nauczycieli, 56 różnych obiektów kulturalno-oświatowych oraz 171 strażnic przeciwpożarowych — oto niektóre efekty czynów społecznych zrealizowanych przez mieszkańców województwa poznańskiego w minionej pięcioletniej. Właśnie komunikacja, gospodarka komunalna, oświata i ochrona przeciwpożarowa były tymi dziedzinami, w których znajdowały ujęcie społeczne inicjatyw. Łączna wartość czynów społecznych w latach 1966—70 w naszym województwie przekroczyła 1,5 miliarda złotych.

W tym samym okresie mieszkańcy Poznania zrealizowali czyny społeczne wartości około 450 mln zł, które polegały przede wszystkim na rozbudowie terenów zielonych i rekreacyjnych, na budowie urządzeń komunalnych oraz na pracach konserwacyjno-porządkowych.

Jeszcze wyższe kwoty figurują w bilansie czynów produkcyjnych. Z danych WKZZ wynika, że w Wielkopolsce wartość tego rodzaju czynów tylko w roku 1969 przekroczyła 1 miliard złotych. Podobnie było w roku ubiegłym.

Przedstawione liczby świadczą, że dzięki ofiarności tysięcy ludzi pracy — realizatorów czynów uzyskaliśmy znaczne ponadplanowe efekty zarówno produkcyjne, jak i społeczne. Właśnie czyny społeczne zadecydowały o tym, że wiele zamierzeń programu poprawy warunków społecznych i warunków pracy załóg wielkopolskich zakładów stało się rzeczywistością.

Oczywiście znaczenia czynów nie należy rozpatrywać jedynie w aspekcie materialnym. Bardzo istotne jest również to, że uczestnictwo w czynach społecznych lub produkcyjnych może intensyfikować edukację obywatelską. Chodzi o kształtowanie twórczych postaw charakteryzujących się samodzielnością, inicjatywą, gospodarnością. Z pewnością problem ten będzie odzwierciedlony w wyekspozowanej na dzisiejszej wspólnej sesji — WKZZ oraz Wojewódzkiego i Poznańskiego Komitetu FJN — oceniającej czyny w minionej pięcioletniej oraz ustalającej kierunki ich rozwoju w latach 1971—75.

W materiałach przygotowanych na tę sesję czytamy m. in.:

„Zobowiązania załóg robotniczych nie mogą być — jak to się często dawniej zdarzało — z góry zaplanowane i przygotowane, a następnie narzucone pracownikom. Ich największą wartością jest to właśnie, że są one spontaniczne, co jednak nie może znaczyć, że mogą być chaotyczne i przypadkowe. Tak więc należy tę spontaniczność i dobrą wolę robotników kierować na najważniejszą w danej chwili i w danym za-kładzie odcinki i zadania (...) odrzucając tak zakorzenione do nie-dawna nawyki komenderowania i „ustawiania” ruchu zobowiązań. Do przeszłości trzeba zaliczyć po-dejmowanie takich zobowiązań, które służyły tylko upiększeniu sprawozdań, (...) zobowiązań, którymi często, próbowano nadrobić czyjaś nieudolność i niekompetencję...”

Te niedobre zjawiska w jakimś stopniu obniżały rangę czynów w ogóle i niweczyły — zarówno pod względem materialnym jak i moralnym — nie które wysiłki aktywności działających na rzecz rozwoju czynów społecznych i produkcyjnych.

W pewnej fabryce kierownictwo zadecydowało, że załoga musi „włączyć się do fali zobowiązań” i przepracować niedziele. Oznajmiono to pracownikom, po czym padło pytanie: „kto jest przeciw, a kto za?”

Rezultat był taki, że w niedzielę załoga stawiała się jak jeden mąż do pracy. Aliści w poniedziałek i wtorek absencja była większa niż zwykle. Ci, którzy przyszli, pracowali natomiast na ćwierćobrotach, bo brakowało surowca...

Trzeba więc, choć nie jest to sprawa łatwa, dążyć do tego, by autentycznej spontaniczności towarzyszył realizm. Inaczej mówiąc wyznacznikami rozmiarów czynu muszą być i potrzeby i możliwości (m. in. materiałowe i organizacyjne) jego realizacji.

I jeszcze jedno: uczestnictwo w czynie społecznym czy produkcyjnym nie wychowuje, jeżeli czyn ten realizowany jest kosztem obowiązków zawodowych. A tak się zdarzało: niejeden pracownik schodził ze swego stanowiska pracy, by w jej godzinach realizować jakieś zobowiązania na rzecz środowiska.

Nie brak w ostatnim okresie faktów, które zdają się świadczą o likwidowaniu wynaturzeń w rozwoju społecznych inicjatyw. Podejmując zobowiązania produkcyjne coraz wnikliwiej rozważa się czy dodatkowa produkcja mieści się w bilansie surowcowym i czy jest produkcją oczekiwaną przez konsumentów. Oczywiście są również dobre tradycje — szczególnie jeśli chodzi o czyny społeczne — godne szerokiej popularyzacji. Np. w Golinie (pow. Konin) zbudowana obiekt pełniący równocześnie funkcję zbiornika przeciwpożarowego i basenu kąpielowego. Jeden strzał — dwa trafienia, czyli przykład na optymalną efektywność. Gospodarności uczyć się natomiast możemy np. od działaczy poznańskiego ZNTK. Co roku — tak się przyjęło — pracownicy tego zakładu robią prezent dzieciom Wildy w postaci jednego placu gier i zabaw. Nie zapominają jednak o konserwacji tych obiektów, które oddali do użytku w latach ubiegłych.

O takie właśnie działanie chodzi. Rzetelne, konkretne, celowe.

M. L.

echa naszych publikacji

Dwukrotnie poruszaliśmy już w „Głosie” problem zatrudnienia matematyków w przemyśle. W pierwszej publikacji „Matematycy pilnie poszukiwani” zachęcaliśmy tegorocznych kandydatów na studia na kierunku matematyki UAM, argumentując to potrzebami unowocześnienia gospodarki. W odpowiedzi otrzymaliśmy szereg listów naszych czytelników, niedawnych absolwentów bądź studentów kierunku matematyki UAM, którzy żalili się, że właśnie w przemyśle nie ma dla nich zatrudnienia. Fragmenty tej korespondencji wydrukowaliśmy w „elietonie „Matematycy — zbytnie?” (z 21 kwietnia br.), w którym poprosiliśmy o wypowiedzi zakłady i instytucje, potencjalnie zainteresowane zatrudnieniem matematyków.

W rezultacie otrzymaliśmy bogate w refleksje i informacje listy, w których świetle za-niewienie matematykom pracy w produkcji, właściwe przygotowanie ich do efektywnego operowania wiedzą matematyczną w praktyce i do posługiwania się maszyną cyfrową, jak również całe zagadnienie rozwoju komputeryzacji — przedstawił się jako złożony kompleks zagadnień.

List z Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych zawiera taką między innymi ocenę przyczyn kłopotów z matematykami: „Przedsiębiorstwo przemysłowe jest w naszym, istniejącym systemie planowania i zarządzania, poważnie obwarowane nakazami i zakazami, czyli posiada bardzo ograniczone możliwości manewru gospodarczego, przy którym znalazłoby zastosowanie metody matematyczne. Stąd też przedsiębiorstwo nie odczuwa potrzeby angażowania matematyków”.

Sformułowano tu najbardziej ogólną przyczynę tego faktu, że nasz przemysł przyjmuje opornie postęp techniczny w ogóle, a nie tylko matematyków, należących do potencjalnych twórców tego postępu. Przyczynę tę umiejscowiono w aktualnym systemie zarządzania i planowania. Opinia ta, jakkolwiek dyskusyjna (czy przemysł jest przygotowany kadrowo i organizacyjnie do samodzielnego „manewrowania”?), niewątpliwie inspiruje do wniosków przemysłu i

obserwacji i powinna być brana pod uwagę.

Najwięcej miejsca poświęcono we wszystkich wypowiedziach problemowi przygotowania kadr matematyków dla przemysłu. Optymalne wykorzystanie maszyn cyfrowych zależy głównie od „przeszkolonych ludzi, którzy potrafiliby z jednej strony zaprojektować i zaproponować systemy elektronicznego przetwarzania danych, a z drugiej — przygotować przedsiębiorstwo do korzystania z takich systemów. Wy-maga to dużej ilości fachowców” — pisze Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Poznaniu. Jednakże w szkoleniu tych fachowców szwankuje wiele. ZETO pisze dalej: „Jeśli chodzi o absolwentów szkół wyższych, to nie są oni przygotowani tak dalece, ażeby z miejsca mogli przystąpić do prac projektowych i programowania”.

W szczególności w przypadku Instytutu Matematyki UAM wskazać trzeba na rozbieżności między tym, czego od absolwentów wymaga przemysł, a tym, czego się nauczyli. W Poznaniu szkoli się numeryków, a „kwalifikacje matematyka muszą obejmować umiejętności programowania z zakresu danych gospodarczych, czego programista — numeryk nie gwarantuje; kształcenie numeryków jest najmniej potrzebne przedsiębiorstwom przemysłowym” — wyjaśnia PFLT. A Biuro Projektowo-Technologiczne w Poznaniu dodaje: „Uważamy, że na obecnym etapie rozwoju techniki zarządzania kierowanie matematyków — numeryków bezpośrednio do zakładów produkcyjnych jest nieporozumieniem”.

Przy okazji wyjaśniło się, dlaczego odprowadzono z kwitkiem absolwentów matematyki — naszych korespondentów. Numeryków — jakimi są właśnie oni — zatrudniają chętnie biura projektowe i specjalistyczne instytucje. Matematyków zaś, przydatnych w przedsiębiorstwach przemysłowych, szkółą tzw. sekcje zastosowań w uczelniach w Warszawie czy Wrocławiu. Również w Poznaniu taka sekcja jest potrzebna. I przemysł skorzysta, i mniej będzie rozczulonych młodych ludzi.

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Modena” w Poznaniu po-

Kłopoty z matematykami

informowały o powstawaniu sieci ośrodków elektronicznego przetwarzania danych w przemyśle odzieżowym oraz o zamiarze utworzenia takiego ośrodka w „Modenie”. Zatrudnił się wówczas kilku programistów, lecz nie numeryków. Boliem i przemysł lekki potrzebuje takich fachowców, którzy „poza matematyką muszą znać rachunkowość, ekonomikę, organizację oraz planowanie i zarządzanie przedsiębiorstwem przemysłowym. Numeryk jest więc znacznie mniej wydajny od np. absolwenta WSE z kierunku ekonometrii”.

Tak jeszcze o tym niezgraniu między szkoleniem, a wy-maganiem w przemyśle kwalifikacji pisze PFLT: „Matematyk po studiach nie zna przedsiębiorstwa, jego funkcji, nowości i systemu organizacyjnego, więc przedsiębiorstwo nie może liczyć przez co najmniej rok na efekty z jego zatrudnienia. Te momenty nie wpływają zachęcająco na przed-sięwzięcie, by zatrudniać matematyków”. Szkolono zatem, i szkoli się, projektantów i programistów na różnego rodzaju kursach. Ale jest to prowizorka, która już nie wystarcza.

Listy ujawniają też luki w wymianie informacji o wzajemnych potrzebach pomiędzy przemysłem, a uczelniami szkolącymi matematyków. Absolwenci tego kierunku nie zawsze wiedzą, gdzie szukać zatrudnienia. Boliem wspomniany „Bipron” (Poznań, ul. Grunwaldzka 88) ma wolne miejsca pracy dla matematyków umiających programować maszyny Mińsk 22 lub Odrę 1304. Mostostal (Poz-

nań, ul. Wołowska 70) zatrudnił obecnie 2 matematyków i 2 lub trzech dalszych — w perspektywie dwóch lat. Wielkopolskie Zakłady Teletechniczne „Teletra” (Poznań, ul. Bułgarska 67/73), potrzebują w roku bieżącym 1 matematyka do prac techniczno-konstrukcyjnych oraz w roku przyszłym — 1 matematyka — numeryka — w zakładowym ośrodku przetwarzania informacji. Takich zakładów jest chyba więcej. Zakłady Energetyczne Okręgu Zachodniego zawarły w listopadzie 1970 r. umowy o pracę ze studentami 5 roku matematyki UAM. Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych poinformowała nas o zamiarze utworzenia zakładowego ośrodka przetwarzania informacji, w którym będą potrzebni matematycy, zaznajomieni ze sprawami produkcji. Absolwentów szkół wyższych przyucza się na organizowanych co pewien czas kursach do prac projektowo-programowych w przemyśle. W tej sprawie trzeba skontaktować się z NOT-em.

Teraz jeszcze o nadziejach, jakie stwarzają studium matematyki plany rozwoju informatyki. Jak podaje ZETO, do roku 1975 potrzebnych będzie w kraju 8 tysięcy fachowców od programowania i przetwarzania danych, a do roku 1980 — już 27 tysięcy. Wynika to z przewidywanego wzrostu liczby maszyn cyfrowych. Obecnie w całej Wielkopolsce jest za-ledwie kilka maszyn (w ZETO tylko dwie i — przeciążone pracą).

MARCIN BAJEROWICZ

P.S. Wszystkim naszym korespondentom bardzo dziękujemy za cen-nie krytyczne wypowiedzi.



Nowy ciągnik C 355 na poligonie zakładowym „Ursusa” podczas próbnej jazdy.

Fot. — I. Barski

Odwiedziny w Ursusie

Nowa technika. Czy także nowy styl?

Ursus, to niewielkie miasto koło Warszawy liczy aktualnie 15 tysięcy mieszkańców. Od niego wzięły swą nazwę Zakłady Mechaniczne, produkujące znane i popularne nie tylko w kraju ciągniki rolnicze. Potężna to już dzisiaj fabryka, zatrudniająca ponad 14 tys. ludzi, zmechanizowana i częściowo zautomatyzowana, której roczna produkcja wynosi blisko 50 tys. różnego typu i wersji „Ursusów”.

A zaczęło się wszystko w roku 1893 od małej spółki akcyjnej, złożonej z siedmiu udziałowców, którzy produkowali armaturę oraz urządzenia techniczne dla przemysłu i gospodarki komunalnej. Anegdota głosi, że owi udziałowcy zaangażowali w spółkę posagi swoich córek. Stąd też pierwsze wyroby fabryczki nosiły symbol „7-PP”, co miało oznaczać siedem panien, które utraciły posagi. Fabryczka rozrastała się powoli. By w 1921 roku przejechała na produkcję pierwszych polskich ciągników rolniczych. Jedną z tych maszyn, o potężnych, żelaznych kołach, z niezwykle masywnym kołem zapędowym do młotki czyli „Ursus 1921”, stoi dzisiaj w muzeum przyzakładowym. Wykupiono go przed dwoma laty od rolnika z powiatu płockiego.

Po zniszczeniach wojennych i rewindykacji wywiezionych przez okupantów hitlerowskich w głąb Rzeszy maszyn i urządzeń z Ursusa, nastąpił w roku 1947 ponowny rozruch zakładu — już jako przedsiębiorstwa państwowego. Rezultat pierwszego roku, to 700 traktorów znanych w swoim czasie C-45. Potem przychodzili kolejne nowe wersje, udoskonalane, modernizowane, bardziej funkcjonalne i przydatniejsze rolnictwu — po 45 000 rocznie. Ale postęp w tym zakresie szedł dalej na całym świecie.

Nasze C-330, C-345, C-380 i tym podobne już nie zadowalały odbiorców, a także konstruktorów. Nie zadowalał nawet ostatni — zdawało się krzyk mody, ciągnik C-4011. Zaczęto poszukiwać nowych rozwiązań konstrukcyjno-technologicznych. W rezultacie powstała całkiem nowa wersja ciągnika ursusowskiego C-355, który niedawno wszedł na taśmę montażową.

Z tej to właśnie okazji złożyliśmy wizytę w Zakładach Mechanicznych „Ursus”. Zjechali się bardzo licznie dziennikarze rolni z całej Polski aby podzielić się z Zakładem opiniami użytkowników o ursusowskich wyrobach. Mówiono wiele, nie szczędząc słów uznania, ale równocześnie i krytyki.

Słowa uznania dotyczyły nowych ciągników wielkości ich produkcji, wykonywania planów, wprowadzania nowoczesniejszych rozwiązań technicznych itp. Słowa krytyki natomiast odnosiły się głównie do „odwiecznego” nieomal problemu części zamiennych do ciągników, zwłaszcza tych z krajowej produkcji. Wiadomo przecież powszechnie, że w trakcie eksploatacji ciągnika poszczególne detale ulegają zużyciu. Jedne wcześniej, drugie później. Dla poszczególnych części wymiennych są nawet dość ściśle określone normy zużycia i wszyscy o tym wiedzą. Wie o tym także Fabryka gdzie plany produkcji części zamiennych są wykonywane w stu procentach. Co z tego jednak skoro w dniu 31 marca br. w Poznańskim stało ponad 100, w Byd-

goskiem ponad 200, Opolskiem blisko 400 ciągników, które po generalnym remoncie nie mogły być oddane do eksploatacji z powodu braku panewek, uszczeltek, nakrętek itp.

Nie można się zatem zgodzić z twierdzeniem, że wykonuje się w całości zamówienia „Agromy” na części zamienne, gdy poznańskie przedsiębiorstwo „Agroma” nie posiadało na składzie wałków do układu sterowniczego, głowiczek i wałków rozrządu, wałów korbowych, panewek itp. A podobna sytuacja była w końcu marca także w „Agromie” szczecińskiej, wrocławskiej, gdańskiej, lubelskiej itd. Przecież w przedsiębiorstwach handlu sprzętem rolniczym „Agroma” są dokumenty świadczące, iż zamówienia na niektóre asortymenty części zamiennych są realizowane istotnie w 100 procentach, ale inne z kolei tylko w 30 procentach.

„Nadmierne zużycie części zamiennych powstaje na skutek złej eksploatacji ciągników a więc z winy użytkowników” — sugeruje kierownictwo „Ursusa”. Trudno się również z tym zgodzić w całej rozciągłości.

Nie umniejszając winy użytkowników, trzeba jednak powiedzieć, że taka generalna sugestia była do przyjęcia 10 lat temu. Bo tymczasem kultura techniczna na wsi znacznie wzrosła. Przykładów jest wiele, także w naszym województwie. Oto traktorzysta Czesław Halit ze Spółdzielni Produkcyjnej w Miechlinie (pow. śremski) i Kazimierz Moch z PGR Działyn (pow. gnieźnieński) przepracowali na swoich ciągnikach C-4011 po 10 000 motogodzin bez awarii, bez naprawy głównej i bez wymiany podzespołów. Te i im podobne przykłady chyba coś mówią na temat kultury

technicznej użytkowników, czego nie notowaliśmy nigdy od początku masowej traktoryzacji rolnictwa.

Co by zresztą nie powiedzieć, to producent musi się czuć odpowiedzialny nie tylko za jakość dostarczanych na rynek maszyn, ale także za kooperantów, którzy na jego zamówienie produkują części zamienne, owe tak często brakujące drobiazgi.

Trzeba przyznać, że wysiłki producenta w kierunku podniesienia jakości są dość widoczne, czego dowodem zmodyfikowany ciągnik C-355, o którym mowa na początku. Posiada on zwiększoną do 45 KM moc uciągu, całkiem nowy śrubowo-kulkowy mechanizm kierowniczy, dwubudowy układ hamulcowy, udoskonalony wspornik przedniej osi dla stosowania narzędzi ciążowych, ulepszony układ smarowania silnika itp.

W rezultacie, jak wykazały próby polowe, jest łatwiejszy w kierowaniu i tańszy w eksploatacji. A więc słowa uznania dla myśli technicznej ursusowskich inżynierów. Równolegle — jak zapewnił nas dyrektor naczelny inż. Zdzisław Kuhl — uruchamia się dla tegoż ciągnika specjalny oddział i park obrabiarkowy w celu produkcji podzespołów — także dla będącego jeszcze dłużej w eksploatacji ciągnika C-4011. Zamówienia „Agromy” w 1971 roku będą więc w pełni realizowane. Maja więc zniknąć kłopoty z częściami zamiennymi dla ciągników C-355 z Ursusa pod Warszawą.

Tyle refleksji z wizyty dziennikarskiej w Ursusie. Czy zapewnienia, zwłaszcza te ostatnie, sprawdzą się w praktyce? Trudno z góry przewidywać i trzeba raczej poczekać do końca roku

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

To ja zamordowałem Bernadotte...

Książka Barucha Nadela

W roku ubiegłym ukazała się książka izraelskiego dziennikarza Barucha Nadela pt. „To ja zamordowałem Folke Bernadotte” — i w tym samym momencie opinia publiczna na Zachodzie prawie kompletnie oślepiała. Już sam tytuł książki nie mógł nie zwrócić uwagi. Toteż jej autor natychmiast stał się na Zachodzie postacią dnia, a redakcje różnych dzienników i pism miały błyskawiczne rozmowy z Tel Awiem przywołując do telefonu Barucha Nadela. Oczywiście Baruch Nadel udzielał wywiadów na lewo i na prawo potwierdzając, że to on zabił. Szwedzki socjaldemokrata i wpływowy „Aftonbladet” również uzyskał wywiad. Ronny Nygren w takich słowach zdawał sprawę swym czytelnikom.

Mówi Baruch Nadel: „Być może zabrzałem to brutalnie, ale ani przez chwilę nie żałowałem tego, że zabiłem Bernadotte. Ostrzegłem go na pewnej konferencji prasowej miesiąc wcześniej. Wówczas Bernadotte zbliżał się do wyjazdu do Izraela. Przygotowywałem zabójstwo długo i starannie. Byłem szefem naszej organizacji, w wydziele wywiadu. Wiedziałem, jaka jest działalność Bernadotte. Nienawidziłem go straszliwie. Dla sprawy Izraela było to konieczne, by człowiek ten zniknął. Tak sądziłem nadal. Czwórka spośród moich przyjacieli została wyznaczona do dokonania zamachu. Bernadotte w ostatniej chwili zmienił trasę przejazdu, lecz i tak zdołałem go zastrzelić. Ci, którzy dokonali zabójstwa, zostali ukarani rocznie więzieniem wskutek nacisku innych państw. Żyją dziś każdy Izraelczyk. Co roku spotykamy się, by odnowić nasze wspomnienia z owego okresu”.

Trzeba przyznać, że Baruch Nadel jako morderca jest osobliwym indywidualum, ponieważ rzadko kiedy szczerze bywa tak cyniczny. Ale przecież Baruch Nadel powiada, że „dla sprawy Izraela było konieczne...”.

Dla sprawy Izraela? Kogoż to należało zamordować, dla jakiej sprawy, kto był wrogiem Izraela?

Folke Bernadotte, szwedzki hrabia, stryjeczny brat szwedzkiego króla Gustawa VI Adolfa, nie przyjechał do Izraela prywatnie, na przykład jako tu rysta. Folke Bernadotte przyjechał do ówczesnej Palestyny z mandatem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Był szefem komisji rozjemczej, a więc był wysłannikiem zaprowadzenia ładu międzynarodowego i pokoju w tym rejonie świata. Świat wstrząśnięty wiadomością o morderstwie Folke Bernadotte, nie znając morderców jednoznacznie i solidarnie ocenił ten akt. Strzały oddane do przedstawiciela ONZ nazywano wprost strzałami w wymierzonych w samą Organizację Narodów Zjednoczonych oraz w ideały międzynarodowego pokoju.

W dwadzieścia dwa lata po tym morderstwie, zza parawa-

nu zapomnienia wychodzi na scenę światową główny morderca i oświadcza, że zrobił to „dla sprawy Izraela”. Strzały w Organizację Narodów Zjednoczonych okazały się w ocenie tegoż mordercy niezbędne „dla sprawy Izraela”. Toteż i niektóre odłamy opinii zachodniej zaczęły pytać: — Jak to właściwie jest? Czyżby „sprawa Izraela” była sprzeczna ze sprawą ONZ, czyżby „sprawa Izraela” była sprzeczna z ideą ładu międzynarodowego i pokoju?

Ci, którzy takie pytania stawiali, natychmiast narazili się na zarzuty, że są... agentami komunizmu, lub, że są antysemitami. Obecnie publicyści różnych pism zachodnich natychmiast przechodzą do spraw współczesnych i rozważają zdecydowanie sprzeciw Izraela wobec rezolucji Rady Bezpieczeństwa z listopada 1967 i wobec masowej inicjatywy pokojowych z misją wysłannika ONZ amb. Jarringa, nawet wobec planu Rogersa i planu Sa data w sprawie odblokowania Kanału Sueskiego, mieli prawo powtórzyć pytania sprzed 22 lat: cóż to za „sprawa Izraela”, skoro ciągle ta „sprawa” jest sprzeczna z misją ONZ?, skoro od samego początku swego istnienia Izrael uważa, że jego „sprawy” nie da się pogodzić z pokojem?

Morderca Baruch Nadel sam daje odpowiedź w książce „To ja zabiłem Folke Bernadotte”. Piszcie krótko: „Bernadotte walczył o to, by uczynić z Jerozolimy miasto międzynarodowe. Chciał ograniczyć terytorium świeżo utworzonego państwa Izraela, a nawet myślał o tym, by Arabowie z powrotem odebrali te tereny”.

Zatem „sprawa Izraela” od samego początku sprowadza się do jednego: grabież i przywłaszczenie ziem. Morderca Baruch Nadel daje klucz do tej doktryny, która stała się biblią polityczną w Izraelu i ktokolwiek jest przeciw — temu kula w łeb. Zanim Izrael podjął swoją „sprawę” w agresywnej wojnie siedmiodniowej, do boju posłał morderców. Ta rola przypadła właśnie agentom wywiadu i dlatego Baruch Nadel powiada:

„My, pełniący służbę w izraelskiej organizacji wywiadu, byliśmy zmuszeni zlikwidować Folke Bernadotte”.

Baruch Nadel, obecnie dziennikarz w piśmie „Maariv” ujawnia się przed opinią publiczną, ponieważ po 22 latach tego kalibru sprawa ulega przedawnieniu. Ale faktycznie ulega ona przedawnieniu od samego początku, nazajutrz po morderstwie. Baruch Nadel mówi:

„Mielśmy pewne poparcie ze strony rządu izraelskiego. Jeden z zamachowców zgubił na miejscu swój automatyczny pistolet, na którym były odciski palców. Wiem jednak, że policja wytarła te odciski. Inny znów zamachowiec ukrywał się po zamachu przez pe-

wien czas u szefa wojskowej policji”.

W tym świetle człowiek, który zamordował wysłannika z mandatem pokoju ONZ, który faktycznie strzelał do samej ONZ, dziś kreowany jest na izraelskiego bohatera narodowego. A więc morderca — bohaterem, a może niedługo także bohaterem w izraelskich podręcznikach szkolnych?

Baruch Nadel był jednym — jak pisze „Aftonbladet” — z „400-osobowej izraelskiej fanatycznej organizacji terrorystycznej” „Stern”, organizacji, od której w Izraelu się wszyscy oficjalnie odżegnywali, ale nieoficjalnie — popierali ją. „Ta m. in. organizacja stała się podstawą, na której wyrósł potężny aparat wywiadu izraelskiego. Ludzie „Stern” są wzorem polecanym do naśladowania, na wyczynach tych ludzi buduje się obecnie legendę agentów wywiadu, a metody tych ludzi weszły do arsenału metod obecnych agentów. Agent wywiadu został uznany za pierwszego bojownika o „sprawę Izraela”, nie wyłączając nawet morderców. Propaganda, jak tylko może buduje legendę, a wywiad zwa-ny popularnie „Schai” otaczany jest najwyższym szacunkiem i uznaniem.

Toteż nie dziwne, że uprowadzenie francuskiego kanonierki z Cherbourg do Haify przez wywiad, było okrzykane w Izraelu jako kolejny przykład tego bohaterstwa. Ta międzynarodowa afeta była nawet wyjątkowo reklamowana.

Szwajcarskiego złodzieja dokumentacji silników do samolotów Mirage w koncencie Sultana inż. Fravenknehta nazywano największym przyjacielem Izraela, pocieszano go w dniach procesu, że Izrael mu tego nie zapomni, a po wyjściu z więzienia zostanie powitany z należytymi honorami. Superspieg na wiedeńskim targu różnych agentów Szymon Wiesenthal reklamowany jest jako superpatriota.

Jak twierdzi szwajcarska „Die Weltwoche” — „czynnikiem, który sprawia, że wywiad Izraela ma znaczną przewagę nad innymi wywiadami, jest fakt, że praktycznie w ramach każdego narodu są Żydzi, na pozór całkowicie zintegrowani z danym społeczeństwem, doskonale władający językiem danego narodu, a którzy jednocześnie bez trudu mogą być zwerbowani jako agenci wywiadu Izraela”. „Może się o tym przekonać nawet społeczeństwo USA na przykładzie nowojorskiej ekstremistycznej „Żydowskiej Ligi Obrony”, której przywódcą rabin Meir Kahane został aresztowany ostatnio przez FBI. Jak wi- dać „sprawa Izraela” nie tylko w rozumieniu mordercy Barucha Nadela nie daje się ciągle pogodzić ze sprawą innych narodów.

JERZY MIESZKO

Sport-sport-sport

W halach i na stadionach

Doskonałe wyniki uzyskali pa-jaźnionych w wioślarstwie. Naj- ra naszych czołowych miotaczy ku większe sukcesy odnieśli zawodni- ją podczas międzynarodowego mi- tyngu lekkoatletycznego w Łodzi. Rekordzistka Polski Ludwika Che- wińska miała świetną serię, pod- czas której trzykrotnie poprawia- ła swój własny rekord. Rezultat 17.92 jest nowym rekordem Pol- ski i jednym z najlepszych wyni- ków w Europie. Także Władysław Komar ustanowił nowy rekord Polski, już pierwszym rzutem u- zyskując odległość 20,26 m. Pod- czas tego samego mityngu trój- skok wygrał Walekowski z poznań- skim Orkanu 15,77, w biegu na 800 m Linkowski z Olimpii był pierwszy w czasie 1.50,8, a na tym samym dystansie w biegu kobiet Tkaczyk z Olimpii zajęła drugie miejsce z czasem 2.09,9.

Zużłownicy Wielkiej Brytanii ponieśli drugą porażkę w Polsce, przegrywając w Bydgoszczy w niedzielę 37:71. Polacy wygrali 12 spośród 18 biegów, 5-krotnie zremisowali i tylko raz ulegli gościom.

Sukcesem zakończył się start An- toniego Zajkowskiego w mistrzo- stwach Europy w dżudo, które od- były się w Goeteborgu. Polak wy- walczył w wadze lekkiej srebrny medal, przegrywając finałowy po- jedynek z Hendelem (NRD).

W czwartej kolejce mistrzostw świata w koszykówce kobiet w fi- nale A reprezentacja ZSRR wy- grała z Kubą 88:51, Brazylia z Ko- reą Południową 70:63, a Japonia pokonała Francję 68:67. Prowadzi Związek Radziecki przed Czecho- słowacją i Brazylią.

W Kiszyńwie (ZSRR) zakończy- ła się Spartakiada Armii Zaprzy-

cy radziecy, zdobywając 4 złote, 1 srebrny i 2 brązowe medale. Po- lacy zdobyli 2 srebrne medale: w- czwórkach ze sternikiem i dwój- kach bez sternika oraz 2 brązowe w dwójkach podwójnych i osem- kach.

Polscy koszykarze zakwalifiko- wali się do finału mistrzostw Eu- ropy, zwyciężając w ostatnim me- czu reprezentację Węgier 94:83. Wraz z Polską do finału awanso- wała Rumunia, która zajęła dru- gie miejsce w tabeli przed Węgra- mi, Danią i Walią. Mistrzostwa Europy odbędą się we wrześniu w NRF.

Na koszańskim torze kartingo- wym odbyła się pierwsza elimina- cja wyścigów o puchar krajów me- cjalistycznych. Doskonałe wypad- li zawodnicy Czechosłowacji i NRD, którzy — dysponując świet- nymi silnikami — byli nie do po- konania. Drużynowo zwyciężyła Czechosłowacja 1354 pkt. przed NRD 1303 pkt., Węgrami 1280 pkt., Związkiem Radzieckim 1192 pkt. i Polską 1089 pkt. Indywidual- nie najlepszy był Juergen Koch NRD. Najlepszy z Polaków Tade- usz Rychter zajął 6 miejsce. (b)

Piłka nożna

Rosną szanse Lecha

Po ostatnich porażkach piłkarzy Olimpii i Warty, chyba najbar- dziej zagorzali kibice obu tych zespołów, stracili nadzieję na po- prawę pozycji poznańskich drużyn w tabeli II ligi. Cała nadzieja więc w drużynie Lecha, która walczy o pierwsze miejsce w lidze międzywojewódzkiej i awans do klasy państwowej.

Najtrudniejsze mecze mają ko- lejarse jeszcze przed sobą. 13 czerwca grają w Gdańsku z miejscowym MRKS-em, zaś ty- dzień później w Poznaniu z Le- chią Gdańsk. Jeżeli szczęśliwie po- konają lechici to przeszkody, ich awans powinien być pewny. Naj- bliższy swój mecz Lech rozegra z Calisią, w niedzielę na stadionie na Dębcu.

Nie wyjaśniona jest nadal sytu- acja na szczycie tabeli II ligi. Co prawda Odra i Hutnik wygrały swoje mecze, natomiast trzeci kandydat do awansu — ŁKS zremisował z Motorem, ale różnice punktowe pomiędzy tymi druży- nami są minimalne i wszystko je- szcze może się zdarzyć.

A oto wyniki:

II LIGA	
Motor — ŁKS	0:0
Hutnik — Garbarnia	2:0
Warta — Unia	0:1
Zawisza — Śląsk	1:0
Odra — Olimpia	2:0
Start Ł. — Cracovia	3:0
Unia — MKKS Gdynia	1:1
Star — Piast	0:1
1. Odra	24 35 32—11
2. Hutnik	24 34 39—17
3. ŁKS	24 32 31—16
4. Unia	24 28 28—19
5. MKKS Gdynia	24 28 29—21
6. Śląsk	24 26 20—18
7. Star	24 25 19—19
8. Garbarnia	24 25 26—27
9. Piast	24 24 27—31
10. Motor	24 23 20—20
11. Zawisza	24 23 16—18
12. Unia	24 22 17—21

Podczas lekkoatletycznego mi- tyngu na stadionie AZS-u w Poznaniu miotaczka Olsztyńska z Warty zdobyła I miejsce w pchnięciu kulą rezultatem 13,84 m.



Podczas tego sa- mego mityngu bieg na 1500 m wygrał Mazurkiewicz z Or- kanu w czasie 3.54,6.



Kolejną porażkę za- notowali na swoim koncie piłkarze War- ty, przegrywając tym razem z je- dną z drużyn. W nastę- pnym meczu Warty przegry- wając z ŁKS-em 0:1. Szanse na II-ligowy byt są co- raz mniejsze.

Fot. (3) — K. Przychodźki

J. Wierchowicki i W. Mickunas

wicemistrzami w WKKW

W Starogardzie zakończyły się w niedzielę jeździeckie mistrzo- stwa Polski we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego (WKKW).

Tytuł mistrza Polski na rok 1971 zdobył Zbigniew Ciesielski (Łe- gia) na „Damaszku” — (minus) 29 pkt. karnych. Tytuł I wicemistrza Polski przypadł Januszowi Wier- chowieckiemu (Cwał Poznań), na „Mistrzu” — (minus) 36,2 pkt., a tytuł II wicemistrza Polski — Woj- ciechowi Mickunasowi (LZS Ra- cot) na walucho „Giecz” — (mi- nus) 89,4 pkt. Trzecie miejsce za- jął mistrz Polski Zbigniew Ciesiel- ski (Legia), ale na „Fidrygancie”, a czwarte — Antoni Kubiak (Bo- gusławski Klub Jeździecki) na „Cerberze”. Zbigniew Ciesielski wygrał również ostatnią konkure- ncję mistrzostw — niedzielny konkurs skoków.

Wśród juniorów kolejność była następująca: 1. Halina Stawińska (Neptun Starogard) na „Decer- mencie”; 2. T. Lidziński (Neptun Star) na „Sztucerze”; 3. K. Łuka- niuk (Neptun Star) na „Doboszu”. PAP

LIGA MIEJŚCOWOJEŹDZKA

Arkonia — MRKS	2:0
Dąb — Lechia	0:0
Darzbór — Budowlani	0:0
Calisia — Flota	0:0
Przemysław — Lech	0:2
Bałtyk — Polonia	0:1
Stocznowiec — Gwardia	1:0
Kujawiak — Olimpia	3:0

1. Lech	25 40 53—11
2. Lechia	24 39 40—9
3. Arkonia	24 33 39—18
4. Stocznowiec	24 29 30—22
5. Gwardia	24 28 28—24
6. Polonia	24 25 29—28
7. Calisia	24 24 18—18
8. Flota	24 23 30—26
9. MRKS	24 23 30—34
10. Olimpia Elbląg	24 23 23—28
11. Kujawiak	24 22 33—24
12. Bałtyk	24 21 25—31
13. Dąb Dębno	24 19 22—43
14. Budowlani	24 17 24—39
15. Przemysław	24 15 17—36
16. Darzbór	25 5 12—64

LIGA OKRĘGOWA

Warta II — Grunwald	0:2
Włókniarz — Olimpia II	2:1
Tur Turek — Ostrowia	0:0
Lech II — KKS Kepno	3:1
Polonia Piła — MKKS Rawicz	1:0
Dyskobolia — Polonia P-Ł	1:0

Hokej na trawie

Dwa remisy Warty

Podobnie jak w ubiegłym tygod- niu również w ostatnią sobotę i niedzielę nie odbyły się wszyst- kie zapowiedziane spotkania o mi- strzostwo I ligi w hokeju na trawie. Tym razem na przeszkodzie nie stanęła pogoda, ale brak... le- karza. Otóż kiedy podczas sobotnie- go spotkania Zagłębia Sosnowiec z Górnikiem Siemianowice jeden z zawodników doznał kontuzji oka- zało się, że nie ma lekarza. Sędzio- wie zgodnie z przepisami przerwa- li mecz przy stanie 1:1. Również w niedzielę pojedynek hokeistów Za- głębia z Siemianowicą nie od- był się, gdyż nie było lekarza. Ko- misja Sportowa Polskiego Związku Hokeja na Trawie w najbliższych dniach rozpatrzy tę sprawę i po- dejmie odpowiednie decyzje.

Nie odbyły się również spotka- nia Lecha ze Spartą i Startem. Zo- stały one przełożone na inny ter- min, gdyż hokeiści Lecha wyjecha- li na kilka spotkań do Francji.

Mistrz Polski — Warta grała dwa mecze w Gnieźnie i w Środzie. Oba zakończyły się remisami, co jest niespodzianką.

A oto wyniki sobotnio-niedziel- nych spotkań:

AZS — Siemianowiczanka	0:4
Stella — Warta	0:0
Polonia — Grunwald	0:0
Piast — Start	1:1
AZS — Górniki	0:2
Polonia — Warta	1:1
Stella — Grunwald	2:2
Piast — Sparta	1:1

Polska — Kanada

Dzisiaj na boisku Warty przy ul. Olimpijskiej odbędzie się między państwowe spotkanie w hokeju na trawie Polska — Ka- nada. Początek meczu o godz. 17.30.

MUZYKA

Na dużej i małej estradzie

Przedostatnim koncertem naszej Filharmonii kierował Yusef Al-Sisi (reprezentant ZRA), który odbył studia w Wiedniu i Nicei. Obecnie pełni funkcję stałego dyrygenta Kairskiej Orkiestry Symfonicznej oraz wykłada przedmioty teoretyczne w Aleksandrii (Instytut Muzy- czny). Najciekawszą pozycją poznańskiego występu Yusefa Al-Sisi była „III Symfonia” Saint- Saens, dzieło rzadko pojawiające się na estradach, a przecież treściwo bogate i efektywne instrumentowane. Napotykały tu co prawda rażące nas dzisiaj niektóre trywialne pomysły melodyczne. Również może drażnić przesadny patos finału z organami. A jednak w sumie na pewno dobrze się stało, że wrzescie odeszliśmy od tradycyjnego schematu Mozart — Beethoven — Brahms i nasi melomani poznali coś zupełnie nowego. Yusef Al-Sisi wypracował „III Symfo- nie” sumiennie, dostarczając słuchaczowi sporo artystycznych przeżyć. Ciekawości wieczoru stanowiły „Wariacje na temat egipski” Gamal Abdel Rahima, utwór zręcznie uformowa- ny, o harmoniach bliskich współczesności. Solist- ka wieczoru Emy Behar odtworzyła nośnym i o- krągłym dźwiękiem „Koncert B-dur” Beethovena. Bułgarska pianistka bisowała m. in. ostatnią część „Appassionaty”.

Ostatni natomiast wieczór filharmoniczny po- święcono w całości W. A. Mozartowi. Oprócz

wszystkim znanej i stale powtarzanej Symfonii C-dur („Jowiszowej”) usłyszeliśmy „Zart muzy- czny” (I wykonanie w naszym mieście). Kompo- zycja ta stanowi zabawną parodię XVIII-wiecznej symfonii. Grają smyczki oraz 2 waltornie, które często i celowo fałszują. Więc przyjemna, warta poznania ciekawostka. Sporo życziwych oklas- ków zebrał Krzysztof Jakowicz za „Koncert skrzypcowy A-dur”, którego III część odegrał szczególnie swobodnie oraz przekonująco. I w poprzednich fragmentach popisał się artysta na pewno stylową interpretacją, chociaż już mo- że nazbyt efektowną, bezosobową.

✱

Pełne inicjatywy Koło Pań przy Cechu Rze- miost budowlanych zorganizowało wieczornicę literacko-muzyczną. Nawiazano tu do tradycji „czwartków rzemieślniczych”, ongi cieszących się dużym powodzeniem. Tym razem program przewidywał wyłącznie muzykę Feliksa Nowowiejskiego, z okazji 25-lecia zgonu. Jako wykonawcy wystąpili: Lucyna Skalbani (sopran), Janina Marisówna (recytacje) oraz synowie kompozyto- ra Kazimierz (fortepian) i Feliks Maria (prelekcia- wstępna). Impreza odbywała się w Izbie Rzemie- ślniczej na I piętrze, w przestronnym hallu, gdzie witraże, lustra, dywany i złote żyrandole stwarza- ją nastrój jakże odpowiedni dla tego typu im- prez kameralnych.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

TEATR

POLSKI — g. 19 „Igraszki trafu i miłości”; NOWY — nieczynny; OPERA — g. 19 „Straszny Dwór”; OPERETKA — g. 19 „My chcemy tańczyć”; MARCINEK — g. 11 „Tymoteusz Majsterklepka”; g. 19 „Wanda”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30 „Arcylokaj” (franc. 14 l.); g. 15.30, 18 „Medea” (franc.-włosko-nrf 18 l.); g. 20.15 „Kamera” (seans zamknięty); APOLLO i CZERNASTKA — nieczynne; BAŁTYK — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Dzięcioł” (pol. 14 l.); GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Jeśli dziś wtorek, to jesteśmy w Belgii” (ang. 14 l.); GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Jeśli dziś wtorek, to jesteśmy w Belgii” (ang. 14 l.); GWIAZDA — g. 9, 12.30, 16, 19.30 „Bitwa nad Neretwą” (jug. 14 l.); KOSMOS — g. 17, 19.30 „Dziwaczyna na jeden sezon” (rum. 16 l.); MALTA — g. 16, 18, 20 „Skrajone pocatunki” (franc. 16 l.); MINIATURA — g. 16, 18, 19 „Pojeźdźcy w słońcu” (USA 16 l.); OLIMPIA — g. 15, 17.30, 20 „Cztery damy i as” (franc. 18 l.); OSIEDLE — g. 17, 19.30 „Hajducy” (rum. 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Oskar” (franc. 16 l.); FALACOWE — g. 12.30, 15, 17.30, 20 „Pogromca zwierząt” (rum.-kanad. 14 l.); PRZYJAZN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Złoty Mackenny” (USA 16 l.); RUSALKA (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Isadora” (ang. 16 l.); SCALA — g. 16 „Niezawodny przyjaciel” (rum. 11 l.); g. 18, 20 „Grzech Azylu” (ZRA 18 l.); TECEZA — g. 17 „Ryszard Lwie Serce i Krzyżowcy” (USA 14 l.); g. 19.30 „Frau i Doktor” (jug. 18 l.); WARTA — g. 9, 12.30, 16, 19.30 „Spartakus” (USA 16 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — nieczynne; WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Hibernatus” (franc. 11 l.); WŁÓKNIAK (Stęszew) i WRZOS (Mosina) — nieczynne; WRZOS (Lubon) — g. 18 „Angielika i sultan” (franc. 16 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-20 „Lwów — Kijów — Krym”.

CYRK

„TRAMP” (obok Stadionu im. 22 Lipca) — g. 19.

DYZURY

Interna, chirurgia ogólna, laryngologia — Szpital Miejski im. Raszei, ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51. Okulistyka, neurologia — Szpital Miejski im. Strusia, ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11. Psychiatria — Klinika Psychiatryczna, ul. Szpitalna 29/33, tel. 444-51. Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20), wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu, tel. 666-66; dla Poznania (opłaty lekarskiej, tel. 637-35; podstaje: ul. Kórnicka 6, Bukowa 8 i Ugory 16 — cała doba; dla pow. poznańskiego (ul. Kościuski 105), tel. 566-66; Podstaje: w Luboniu, tel. 99; w Swarzędzu, tel. 299 — czynne cała doba. Ambulatoria: internistyczne (ul. Chelmońskiego 20) — czynne cała doba; pediatriczne (ul. Chelmońskiego 20), g. 15-23 niedz. i święta g. 8-23; stomatologiczne (ul. Chelmońskiego 20) — czynne od 18-7 w niedziele i święta — cała doba; chirurgiczne I — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — cała doba; chirurgiczne II — ul. Kasprzaka 16, tel. 623-75 — cała doba; Laboratorium szybkich analiz (Chelmońskiego 20) — g. 7-23. Punkty pomocy wieczorowej w godz. 18-23, niedz. i święta g. 13-23: Grunwald (Kasprzaka 16, tel. 664-29); Jeżyce (Mickiewicza 31, tel. 420-37); Stare Miasto (Garbary 61, tel. 543-05); Nowe Miasto (Kórnicka 8, tel. 710-82); Wilda (Dzierżyńskiego 149, tel. 318-65). Zgłoszenia wizyt w stacji PR, tel. 666-66. Telefon Zaufania nr 586-87 dyżurnie lekarz psychiatra lub psycholog (czynny cała doba). Nr 522-51 poradę prawną w zakresie spraw rodzinnych, alkoholizmu oraz chorób wenerycznych. Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 249, tel. 67-24-14 od 8-21, w nocy nagłe wypadki. Porady przeciwalkoholowe, tel. 539-18, dyżurny informacyjny w dni powszednie — g. 8-19. Apteki: al. Marcinkowskiego 11, Główna 60, Kórnicka 24 (dyżurny nocny).

RADIO

PROGRAM I — FALA 1322 m: 8.05 Publicystyka międzynarodowa; 8.10 Przebieg Węgier 1970 gra orkiestra „Studio 11”; 8.15 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.45 Z tej i tamtej strony; 9.40 Z różnych stron świata; 9.45 Dla przyszkółki „Daleka droga do bosza”; 10.05 „Dzień dzisiejszy”; 10.15 „Pierwsze kroki”; 10.25 Sześciu scen; 10.30 Rodzaje w muzyce popularnej; 10.50 „Monstrum Nauki Polskiej nr 61”; 11 Dla kl. III liceum i technikum — „Kometarż Mejlitz prowadzi śledztwo”; 11.30 Dedykujemy II zmianie; 11.49 Rodzice a dziecko; 12.25 Rymy i melodie dla wszystkich; 13 Rbny wywiad do światła; 14 Muzyka narodowa afrykańska; 13.20 Z nagrań Ork. Mar. 13.40 Więcej leniwej taniej; 14 Tro pami ludzi i pieśni; 15.05 Godzina

Coraz więcej udogodnień dla członków PSS

Poznańska Spółdzielnia Spożywców zrzesza ponad 49 000 członków, w tym przeszło 33 000 kobiet.

Działalność społeczno-wychowawczą, którą prowadzi PSS jest różnorodna i z każdym rokiem szersza. Praca wśród kobiet prowadzona jest przez 3 ośrodki „Praktyczna Pani” i 5 kół spółdzielczych. Głównym ich celem jest udzielenie pomocy kobietom pracującym zawodowo, także rencistom, emerytom i gospodyniom domowym w aktywizowaniu do udziału w pracach społecznych.

W ramach gospodarczego doskonalenia zorganizowano 59 kursów krawieckich, żywnościowych, kosmetycznych i galanterijnych. Około 30 000 osób skorzystało z różnego rodzaju pokazów i imprez w ośrodkach „Praktyczna Pani”, a prawie 35 000 osób — z 60 punktów usługowych i poradni.

W punktach usługowych i poradniach szczególnym zainteresowaniem cieszą się salony fryzjerskie, gabinety kosmetyczne, pracownie krawieckie i dziewiarskie, punkty wzajemnej pomocy, poradnie społeczno-prawne, wychowawcze, o dziełowe, żywieniowe, gospodarcze i kosmetyczne.

Zgodnie z postulatami na walnym zgromadzeniu, w IV

kwartale ub. roku uruchomiono w Poznaniu na osiedlu im. Wielkiego Października ośrodek „Praktyczna Pani”. Jest on czynny 3 razy w tygodniu i cieszy się dużym zainteresowaniem. Blisko 1300 osób skorzystało w ciągu 2 miesięcy z narad i urzędów warsztatu ślusarskiego i stolarskiego.

W 16 pokazach z zakresu prac stolarskich, ślusarskich i blacharskich oraz naprawy różnego rodzaju sprzętu, uczestniczyło około 300 osób, z porad fachowych — blisko 800. Następnego rodzaju punkt przewidziano na osiedlu USO przy ul. Słowiańskiej.

Organizatorem społecznych poczynań kobiet zrzeszonych w PSS były koła spółdzielcze, działające przy wszystkich ośrodkach „Praktyczna Pani” oraz przy komitetach rejonowych Grunwald i Jeżyce. Zrzeszone w tych kołach uczestniczyły m. in. w ogólnokrajowej akcji pod nazwą „Dar serca dla Wietnamu”, w pomocy na rzecz biednych dzieci i starców oraz chorych, w zbieraniu książek, starych zabawek, odzieży dla pensjonariuszy domów dziecka w sadzeniu drzewek i krzewów na terenie Parku Przyjaźni i Braterstwa. Frontu Polsko-Radzieckiej na Cytadeli, w porządkowaniu grobów nieznanych żołnierzy radzieckich i polskich na cmentarzach w Miłostowie i na Cytadeli, w udziale pomocy w czasie pokazów i kursów, organizowanych przez ośrodki „Praktyczna Pani”.

Na podkreślenie zasługuje szczególnie udział aktywów kobiecego w akcji „Smacznie i zdrowo”, prowadzonej w mieście w sklepach spożywczych, stołówkach, w klubach, świetlicach zakładów pracy oraz w spółdzielczości mieszkaniowej. Ogółem przeprowadzono 214 pokazów, w tym 100 w sklepach.

Szkolny kiermasz

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy uczniowie Szkoły Podstawowej nr 97 przy ul. Rutkowskiego urządzili kiermasz książki. Codziennie w godzinach od 8 do 15.30 trwa sprzedaż, która cieszy się dużym powodzeniem. Jest także loteria książkowa. Do wyboru — zawsze około 200 książek.

Fot. — K. Przychodźki



Pomysłne echa

Celem podjętej przez „Głos” w marcu — wspólnie z Prezydium RN Poznania — akcji pod hasłem „Porządkujemy Poznań” jest przywrócenie stolicy Wielkopolski miana miasta czystego i uporządkowanego. Naczelne hasło akcji: „Czystość miasta świadectwem naszej kultury” przyswiewa wszelkim poczynaniom dla zaprowadzenia należytego ładu na placach, ulicach, zieleniach, w parkach oraz na wszystkich posesjach mieszkalnych i przemysłowych.

Z tych też względów w szeregu publikacji na naszych łamach wskazujemy nie tylko miejsca, w których panuje bałagan i nieporządek, ale także — ze zrozumiem — zadowoleniem — odnotowujemy przykłady inicjatyw zmierzających do przywrócenia porządku tam, gdzie to konieczne. Szczególnie zaś wypada informować o tych przedsięwzięciach, które już doprowadziły do widocznych zmian, bądź mogą takowe dać w efekcie szybkiego działania.

W jednej z publikacji w połowie kwietnia wskazaliśmy m. in. na niezbyt uporządkowane zaplecze posesji przy ul. Matejki 50 i Chelmońskiego 1. Jest to wspólne dla obu domów podwórce. Ostatnio Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium DRN Grunwald poinformował redakcję, że administracja obu budynków otrzymała decyzję do dobrowolnego zlikwidowania stwierdzonych niedomagów porządkowych. Sukcesywnie będzie też wywożony gruz zalegający podwórce przy gmachu Prezydium DRN, obecnie remontowanego.

Na Jeżycach nowa placówka ORMO

W Zjednoczeniu Przemysłu Ziemiędzianego w Poznaniu powstała zakładowa jednostka ORMO, która jako zadanie na czelne — obok uczestniczenia w innych formach pracy organizacyjnej — postawiła sobie troskę o zabezpieczenie mienia zakładu. Podczas wczorajszego zebrania organizacyjnego 10 pracowników Zjednoczenia, inżynierem i pracownikiem administracyjnym, legitymację członkowską wręczył Tadeusz Galiński przewodniczący Prezydium DRN Jeżyce.

Komendantem jednostki został Fryderyk Krzaczkowski, doświadczony działacz ORMO od 1952 r. (bw)



Dyrekcja MPK odpowiedziała natomiast na wcześniejszą naszą publikację (3. IV) pt. „Uwagi szczegółowe i ogólne”, a dotycząca pętli na Jeżycach. Informuje się nas, że teren pętli został uprzątnięty i obecnie codziennie jest porządkowany. Natomiast inne prace, zmierzające do utwardzenia na wierzchni międzytorza i usprawnienia odpływu wody deszczowej zostaną wykonane w przyszłym roku, w ramach przebudowy pętli. Obecnie opracowuje się projekt modernizacji.

Skoro mowa o pętli, wypada nam wrócić do sprawy jej otoczenia i zasygnalizować, że nadal jednak — mimo licznych już zapewnień — DZHM Jeżyce nie zabrał się do wybetonowania płyty przed budynkiem nr 5-8 i naprawienia schodów prowadzących wokół pętli z tarasu na otaczającą ją ścieżkę. Ciekawo jesteśmy, jaki teraz termin zostanie dla tych robót wyznaczony?

I jeszcze problem — czystości w wieżowcu, o którym także była mowa w jednej z publikacji. Z satysfakcją odnotowujemy umycie

lamperii klatki schodowej i poprawę troski o czystość całej klatki. Szkoda jednak, że rżnię nie zajął się do tej pory szklana ściana od ul. Dąbrowskiego i dachem „Botanicznej”, który pokryty jest tłuczonym szkłem i różnymi odpadkami. Z wysokości wyższych kondygnacji otaczających restaurację budynków nie jest to widok radujący.

Fisaliśmy 13 bm. m. in. o niedomaganiach na posesji przy ul. Sławowskiej 26 (Smochowice), gdzie kontrolę przeprowadziła w kwietniu dzielnicowa stacja San-Epid Jeżyce. Wydział Gospodarki Komunalnej tej dzielnicy dokonał lustracji posesji — jak nas zawiadomiono — 11 maja. Potwierdziła ona stwierdzenia San-Epid-u i obecnie właściciel powinien dokonać zmian gwarantujących m. in. zabezpieczenie studni, urządzenia ostnietego miejsca do składowania śmieci itp.

Pożytywne echo naszych apelów o porządkowanie różnych terenów otrzymaliśmy z ul. Szlągowskiej. Jak nas zawiadomili tamtejszy Komitet Czynów Społecznych, przy pomocy Rejonu Dróg i Zieleni Prezydium DRN Stare Miasto, mieszkańcy tego rejonu miasta naprawili chodniki i uporządkowali zieleni. Wartość prac oblicza się na 50 000 zł. I nie dziwnego, że — za naszym pośrednictwem — Komitet Czynów Społecznych apeluje teraz do mieszkańców i przechodniów o opiekę nad zielenią przed posesjami.

Napisali też do nas w tych dniach p. M. B. z ul. Kniewskiego. Pochwala on zapobiegliwość Spółdzielni Mieszkaniowej „Grunwald”, która należało zadbała o zieleni przed budynkiem nr 2-6 przy ul. Drużbackiej.

„Zasiano tutaj trawę — pisze nasz czytelnik — zasadzono róże, brzozy obsadzono małymi drzewkami, a tarasem umieszczono tu siedem tabulek z różnymi wezwaniami, w rodzaju: „Opiekunem zieleni — dziękujemy”, czy „Cieszę się, że pozwalasz mi żyć”.

To nie pierwsza porcja pozytywnych odzewów na hasło naszej akcji. Pozwala ona wierzyć, że w szeregu jeszcze przypadków zetknęliśmy się z przykładami należytej troski o porządek i czystość, a także z dowodami wysokiej kultury osobistej, przejawiającej się poszanowaniem dla otaczającego nas piękna. (ec)

Harcerski Rajd Wielkopolski

„Jak to miło wędrować...”

Z plecakiem, jak tego chce piosenka, lub bez niego (gdą trasa była jednolita), w minioną sobotę i niedzielę ponad 800 harcerzy wielkopolskich przemierzało trasy Wielkopolskiego Parku Narodowego. Uczestniczyli w X Harcerskim Rajdzie Wielkopolskim. Najmłodszym z nich, Rafał Ostrowski, właśnie w niedzielę ukończył 7 lat. Jego koleżdy, zuchy z drużyny Dzielnych Orłów przy jeżyckiej Szkole Podstawowej nr 73, sprawowali się naprawdę dzielnie. Zaimponowali wszystkim swym strojem i rajdową piosenką.

Pogoda sprzyjała wędrowcom. Około 12 w południe pierwsze drużyny meldowały się na mecie w Jeżycach. Wśród nich — grupa 10-osobowa z Kozmina, z Liceum Ogólnokształcącego. Wstąpił o 5 rano, by zdążyć na pocąg i przyjechać w podpoznańskie lasy. Za nimi przychodzili inni. Obok harcerzy — zuchy, Magda Łatus i Renata Hajek — ośmioletki, razem ze starszymi koleżankami i kolegami szły z Osowej Góry (trochę lasem, a potem polną ścieżką) — jak określiła to Magda, a teraz, na mecie, z apetytem zjadają gróchówkę, choć w domu nie bardzo im ta zupa smakuje.

Był już na rajdzie w Zabikowie — chwali się Magda — a teraz może zdawać z ruchu drogowego...

Bo na mecie rajdu czekało drugie, dodatkowe zadanie — wspólne zawodnictwo drużynowe i indywidualne z zakresu znajomości przepisów ruchu drogowego. Współorganizatorem rajdu był przecież Wydział Prewencji i Ruchu Drogowego KW MO. St. sierż. Czesław Ratajczak oraz Stanisław Namysł — kierownik Oddziału Ruchu (Wdz. Komunikacji Prezydium RN Poznania) sprawdził wiadomości. I miejsce zdobyła 22 drużyna im. W. Tierszkiej ze Swarzędza (pomocę naukową dla szkoły). I miejsce indywidualne — Urszula Krawiec z tejże drużyny.

O godz. 15 rajd zakończono, podsumowano jego wyniki. Propozycję przechoździ komendanta chorągwi i kuchenki turystycznej zdobyła 26 drużyna z Przeźmierowa. Zaledwie kilku punktów zabrakło drużynie z Technikum Ochrony Roślin w Szamotułach. 17-osobowa grupa z tej szkoły zameldowała się w sobotę o 13.30 pod Stokami Cytadeli, na uroczystym otwarciu rajdu, z pełnym biwakowym wyposażeniem. Nie zabrakło też rajdowych weteranów — z Liceum Ekonomicznego ze Słupcy.

Nie sposób wymienić wszystkich. W rajdzie uczestniczyli też drużyny kolarskie (najlepiej był szczen przy grunwaldzkiej Zasadniczej Szkole Zawodowej, wspólnie

organizatorem rajdu był przecież także Okręgowy Związek Kolarski. Zwarli się szeregi, popłynęły słowa harcerskiego hymnu. „Wszystko co nasze, Polsce oddamy”. Tej Polsce, której piękno podczas rajdu odkryli. A potem — już tylko droga powrotna do domów... (bw)

INFORMUJEMY

„Automatyzacja linii technologicznych do produkcji żarówek” — to tytuł odczytu mgr. inż. H. Nykiela dzisiaj o godz. 18 w Domu Technika, al. Stalingradzka 5/9, w ramach cyklu organizowanego przez Komitet Pomiarów i Automatyki NOT.

Na odczyt dr. Wandy Nowak pt. „Zagadnienia nowych programów szkół średnich z matematyki” zaprasza Polskie Towarzystwo Matematyczne dzisiaj o godz. 17 do sali Biblioteki Instytutu Matematyki UAM, ul. Fredry 10.

Na koncert uczniów Szkoły Muzycznej II stopnia im. Chopina zaprasza Klub ZNP, pl. Wolności 5, dzisiaj o godz. 19.

„Majowe spotkanie z księżką” — to impreza filii Biblioteki Miejskiej i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 42 dzisiaj o godz. 13 przy ul. Dzierżyńskiego 94.

odpowiadamy

Zbigniew Gliwa, ul. Husarska. — List przekazał nam do Wydziału Kultury Prezydium RN Poznania. Po otrzymaniu odpowiedzi zawiadomimy pana o wyniku.

Edmund B. — Spodziewamy się, że wyprzedzając odpowiedź udzieli TV-Poznań. (1301)

Stafa czytelnicka z Moskwy. — Do szkoły baletowej przyjmuje się tylko dzieci po III klasie szkoły podstawowej. (1287)

Spotkanie weteranów b. harcerzy-powstańców z instruktorami Hufca Stare Miasto odbędzie się dzisiaj o godz. 17 w świetlicy Szkoły Podstawowej przy ul. Powstańców Wielkopolskich 3.

„Prognozyka w przemysle — teoria i praktyka” — to tytuł prelekcji prof. W. Prochaska z Politechniki Gdańskiej dzisiaj o godz. 19 w Klubie Oficerskim. Dowódcą Wojsk Lotniczych przy ul. Niezłomnych 1. Zebranie urzędującego Towarzystwa Naukowe Organizacji i Kierownictwa.

Otwarcie wystawy plakatu filmowego J. Flisaka, połączone z filmem pt. „Nienokce wychowanka Teatru” (NRF) odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w Pałacu Kultury i Sztuki.